

i zaczątek „Muzeum wynalazków“, — jak o tem z enuncyacji „Związku Wynalazców Polskich“ można się było dowiedzieć. Wiadomość o wystawie spotkała się w kołach technicznych z dosyć sceptycznym przyjęciem; — miał Lwów w ostatnich kilkunastu latach na różnych wystawach oddziały wynalazków, które nigdy poważnie się nie przedstawiały — stąd wspomniany, i przyznać trzeba, uzasadniony sceptycyzm.

Czy był on istotnie uzasadniony, chcę się, — po zamknięciu wystawy, zastanowić. Cóż na wystawie można było zobaczyć? — Nie mam zamiaru podawać tu jej katalogu — który byłby bardzo obszerny, ale krótką treść wystawy. Więc były „wynalazki“ już uwieńczone powodzeniem w praktyce, jak np. przyrządy wiertnicze inż. Wolskiego, które jednak jako znane od szeregu lat, dziś już straciły swój charakter wynalazków; były rzeczy nowsze, czy to w rysunkach (np. wiertnicze patenty Dr. Dunikowskiego) czy w modelach gotowych (np. z zakresu dentystyki), o których w ostatnich czasach wiele się słyszało i oczekuje teraz ostatniego zdania ze strony praktyki, bo ta decyduje bez odwołania o ich powodzeniu lub zatracie; było kilka zupełnie nowych, na oko bardzo dobrze zapowiadających się pomysłów jak np. wózki z przyrządem do nastawiania zwrotnic (p. Wygnańca), ulepszona lampa benzynowa z wiszącą siatką Auera (p. Tomasika), było jeszcze kilka, a może nawet więcej niż kilka <sup>1)</sup> okazów zasługujących na rozpatrzenie, — a wreszcie cała powódź modeli, opisów, rysunków przedstawiających wynalazki rzeczy już to nie nowych, lepiej i prościej od dawna rozwiązanych, już to pomysły niemiłode i naiwne, z całym zapalem i dobrą wiarą podane przez wynalazców z urodzenia, którzy bez podstaw naukowych ani praktycznych robią wynalazki niepotrzebne, niepraktyczne, niewykonalne a często zgoła bezsensowne. I patrząc na to, pytamy się, jaki cel wystawy tej i przyszłych, które się projektuje — jaka korzyść do osiągnięcia? Wynalazki dobre, z małym wyjątkiem same torują sobie drogę do świata przemysłowego — te z pewnością nie będą szukały sfinansowania przy pomocy wystawy urządzonej zdala od tego świata; wynalazków polskich tego rodzaju jest w świecie wiele — tylko ich na wystawie nie trzeba szukać, bo one na nią nie przyjdą, chyba z grzeczności, — ona im nie potrzebna. Natomiast zasypią ją ci wszyscy nieuznani, niezadowoleni, narzekający na brak środków i poparcia, ci wszyscy, którzyby o wiele lepiej swój czas poświęcony „wynalazkom“ zużyli, nie odbierając go swym codziennym, szarym, ale choćby trochę produktywnym zajęciom.

<sup>1)</sup> Przy większości okazów nie było żadnego objaśnienia co przedstawiają, jak działają itd.

W tych nieszczęśliwych wystawa niepotrzebnie rozbudza nadzieje, naraża ich na wydatki, dalszą stratę czasu i jeszcze przykrzejszy zawód.

Krótko mówiąc wystawa wynalazków jest prawie wszędzie rzeczą niepotrzebną, a u nas jest ona dziełem nietylko bezużytecznym i bezcelowym, ale nawet szkodliwym, i istotnie szkoda pracy poświęconej dla niej, pracy bardzo niełatwej, szkoda dobrych chęci i zapału inicjatorów, skierowanego w tym kierunku.

Jeżeli obecna wystawa spotkała się z sądem ujemnym, to cóż dadzą wystawy przyszłe — chyba przecież rzeczy obecnie wystawionych po raz drugi nie pokażą one, — a w takim razie, czemu się zapelnia wystawę, skoro teraz wyczerpały się zapasy wynalazków, gromadzone z pewnością od wielu lat w pracowniach i mieszkaniach obecnych wystawców. Chyba, że wystawa rozbudzi u nas gorączkę wynalazczą, czego istotnie możnaby się obawiać.

A teraz jeszcze parę słów o muzeum wynalazków. Nie wiem, czy mogą istnieć obok siebie tak sprzeczne dwa słowa, tak nawzajem się wykluczające, jak wynalazek i muzeum? Czyż to, co przechowujemy w zbiorach może przedstawiać nowość, jaką musi być prawdziwy wynalazek — przecież z chwilą, kiedy on idzie do muzeum, przedstawia albo rzecz — choćby nawet dobrą, ale już nie nową, albo pomysł, który nigdy nie znalazł zastosowania i był tylko udręką autora i tych, z którymi on miał do czynienia. Więc muzeum takie będzie miało tylko historyczne znaczenie — tak jak wiele muzeów o znacznie szerszym i pożyteczniejszym programie, albo będzie zbiorem takich pomysłów, jak te, które oglądaliśmy na wystawie, a w takim razie chyba szkoda na taki cel jakiegokolwiek lokalu, szkoda pieniędzy na koszt utrzymania, szkoda pracy ludzkiej w taką instytucję włożonej.

Zdarzają się czasami wypadki, że wynalazca rzecz gotową i dobrą chce pokazać przemysłowcom dla znalezienia odbiorców, — na taki cel nie potrzeba zakładać muzeum, na taki cel z pewnością Instytut Technologiczny udzieli u siebie krótkiego pomieszczenia, albo wynalazca sam lokal sobie znajdzie i chwilowy cel osiągnie.

Przykre słowa napisałem, przykre dla szlachetnych, ale może zbyt idealistycznych inicjatorów wystawy. Napisałem je dlatego, żeby na przyszłość zapobiedz rzeczy zdaniem mojem niepotrzebnej, nieużytecznej i nawet szkodliwej <sup>1)</sup>.

St. Anczyk.

<sup>1)</sup> Powyższy głos jest wypowiedzeniem osobistego zdania autora artykułu jako technika, a nie redaktora *Czasopisma*; Redakcja podaje je, tak samo jak podaje zdania przeciwnie, byle rzeczowo wypowiedziane. (*Przyp. Red.*)

## Koncesye na wyzyskanie siły wodnej.

1. Dunajec koło Jazowska. — Woda ma być ujęta na *km* 151 zapomocą jazu ruchomego; część wody w ilości  $18.5 m^3$  na sek. odprowadza się kanałem otwartym ok.  $650 m$  długim i tunelem  $12.9 km$  do zbiornika ciśnającego, skąd 3 rurami  $1.2 m$  średnicy i  $260 m$  długości do budynku turbinowego na *km* 124. Otrzymany w ten sposób spad  $81.5 m$  daje ok. 15 000 SK. Energia w ten sposób uzyskana — ok. 130 milionów SK/godz. — ma być zamieniona na elektryczną i służyć przedewszystkiem do celów elektrochemicznych,

a mianowicie do wyrobu kwasu azotowego i nawozów sztucznych sposobem Mościckiego. Część energii ma być przeniesiona do Krakowa (ok.  $90 km$ ) i okolicy, i ma zasilać miejscowości leżące po drodze przeniesienia lub w niewielkiej odległości, jak Nowy Sącz, Limanowa, Wieliczka, Okocim, Bochnia i i. Ponieważ fabryka kwasu ma stanąć tuż przy centrali, jest zamiar zbudowania kolei żelaznej do Starego Sącza; byłaby ona częścią projektowanej przez kraj kolei Stary Sącz-Szczawnica-Nowy Targ. Wartoby te dwie sprawy

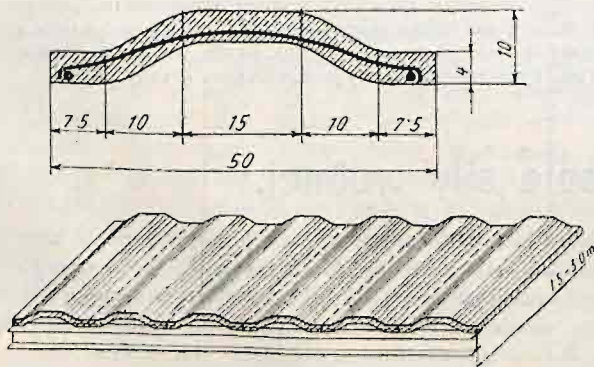
ze sobą związać i przewidzieć na tej kolei popęd elektryczny. Myśl wyzyskania Dunajca w tem miejscu wyszła od inż. K. Pomianowskiego; on też opracował projekt wstępny zakładu wodnego<sup>1)</sup>. — Właścicielem koncesyi jest Dr. St. Ossowski, prof. Szkoły przemysł. w Krakowie. Projekt szczegółowy już się wypracowuje i ma być gotów tego lata; robi go inż. Narutowicz, prof. Politechniki w Zurychu. Tymczasem toczą się rokowania co do sfinansowania tego przedsiębiorstwa, którego kapitał zakładowy ma wynosić ok. 18 milionów K.

2. Dniestr koło Uniża. — Koło Uniża robi Dniestr charakterystyczny zakręt na długości ok. 28 km, przyczem koryta zbliżają się do siebie na odległość przeszło 1 km. Woda ma być ujęta na km 185 zapomocą jazu ruchomego i odprowadzona zapomocą krótkiego kanału otwartego i tunelu 1000 m długiego do zakładu wodnego na km 158, co daje 11·3 m spad. Przy 100 m<sup>3</sup> wody otrzymuje się ok. 12000 SK. Koncesya związana jest z warunkiem skanalizowania Dniestru na przestrzeni owych 28 km, przyczem za podstawę należy wziąć ruch kanałowy zapomocą statków o 600 t pojemności. Koszt regulacji, który wyniesie ok. 2·5 mil. K, ma być zwrócony przez rząd, Dniestr bowiem ma być także na tej przestrzeni przeznaczony do żeglugi. Na razie koncesya opiewa na 45 m<sup>3</sup> wody; po przedłożeniu jednak projektu szczegółowego — najdalej do 3 lat — będzie można wyzyskać 100 m<sup>3</sup>. — Ponieważ Dniestr w tem miejscu, gdzie ma być ujęty, płynie jarem, można będzie podnieść jaz o kilka metrów i zwiększyć w ten sposób uzyskaną moc o kilka tysięcy SK. — Właścicielem koncesyi jest p. K. Przybysławski z Uniża, obywatel ziemski, którego staraniem zawiązana została spółka ziemian wschodniogalicyskich „Elektris“, mająca na celu wypracowanie projektu i sfinansowanie przedsiębiorstwa. Projekt szczegółowy robią inż. Pomianowski i Łopuszański. — Zakład wodny w Uniżu ma służyć jako elektrownia okręgowa; energia elektryczna ma być doprowadzona przez Stanisławów, Kałusz, Stryj do Lwowa (ok.

<sup>1)</sup> Projekt ten będzie drukowany w *Czasopiśmie*.

## Sprawozdania z literatury technicznej.

— Faliste pokrycie dachu z betonu wprowadziła niedawno temu w budownictwie firma Diss i Sp. (w Düsseldorfie). Podobne do blachy falistej pokrycie to uskutecznia się zapomocą płyt betonowych, przedstawionych na załączonych figurach. Wiadomo, że



kształt ten czyni płyty o wiele wytrzymalszemi; można więc przy tej samej rozpiętości i tem samym obciążeniu wykonać płyty znacznie cieńsze, a zatem lżejsze. Ciężar własny tego pokrycia wynosi 56 kg/m<sup>2</sup>,

230 km) z odgałęzieniem do Borysławia i Drohobycza. Koszt całkowity ok. 2 mil. K. — Jest również w projekcie kolej elektryczna Horodenka-Tlumacz, którąby łączyła Uniż z liniami kolejowemi.

3. Seret koło Uhrynia. — Koncesyę na wyzyskanie siły wodnej Seretu koło Uhrynia otrzymał już z końcem 1904 r. p. L. Horodyski, właściciel dóbr i zakładów przemysłowych w Kolendzianach. Przeciwnie temu został wniesiony rekurs, który dopiero w lutym b. r. — a więc w przeszło 6 lat! — został odrzucony i koncesya ostatecznie udzielona. — Zakład wodny ma znajdować się w Uhryniu poniżej Czortkowa; woda ujęta na przestrzeni 2·5 km kanałem otwartym, prowadzonym wzdłuż Seretu, daje przy 4·5 m spad. ok. 390 SK (minim. 225), które można przemieścić do Czortkowa, Jagielnicy i Kolendzian. Zdaje się jednak, że tylko to ostatnie przeniesienie przysłoby do skutku, gdyż tymczasem — przed paru miesiącami — rozstrzygnięto sprawę elektrowni w Czortkowie, gdzie zamówiono już 2 motory Diesla i w Jagielnicy, gdzie dostawę na urządzenie elektryczne w fabryce tytoniu już rozpisano i nic nie da się zmienić; czy jednak przeniesienie tylko do zakładów przemysłowych w Kolendzianach okaże się rentowne, wątpić można. Gdyby sprawę rozstrzygnięto jeszcze przed pół rokiem, nie stałoby na przeszkodzie wybudowaniu elektrowni okręgowej w Uhryniu.

Bądź co bądź, z tego faktu, że w ciągu ostatnich paru miesięcy wydano 3 koncesye na wyzyskanie sił wodnych, wnioskować można, że nastąpił pomyślny zwrot w usposobieniu sfer decydujących, które dotychczas opornie się do tych kwestyi odnosiły. A słowa jakie czytamy w jednym z pism Namiestnictwa do koncesyonaryusza: „Zakład wodny mający wyzyskać dziś odłogiem leżącą siłę wodną do celów gospodarczych i przemysłowych jest bezwarunkowo przedsiębiorstwem, które przez dostarczenie najbliższej okolicy siły motorowej, bardzo nawet znaczne korzyści przyniesie może gospodarstwu krajowemu i ogólnemu interesowi społecznemu“ (podkreślenia autora), — słowa te z najwyższym dowoleniem powitać możemy. K. D.

pryczem odstęp płatwi może wynosić do 3 m. Falę wyrabia się maszynowo. — W części dolnej, ciągniętej umieszczone są dwie wkładki żelazne, pomiędzy którymi widzimy w pewnych odstępach siodełka dla przejścia nateżeń ścinających. Stosugi płyt zalewa się cementem; same zaś płyty pokrywa podwójna warstwa papy, co przy znacznych wymiarach płyt (50 cm szerokości przy 6 cm strzałki) da się z łatwością uskutecznić. (*Der Eisenbau* 1911, Nr. 1).

— Nowy budynek fabryczny z żelazo-betonu skończono niedawno temu niedaleko Niagary dla Tow. United States Aluminium Company. Budynek ma długości 61 m (200 stóp), a szerokość zmienną od 20·3 m (67') do 40·6 m (133'); z wyjątkiem części, która jest dwupiętrowa, cała budowla ma jedno piętro. — Na słupach oddalonych od siebie o 15·5 m (40') oparty jest podciąg 6·7 m (22') długi, a na tym belki dachu pilastego w odstępach 3·35 m (11'); zatem druga belka spoczywa bezpośrednio na słupach. Belki główne dachu pilastego leżą wzdłuż mniej pochylonego boku i obliczone są jako wolno podparte; wspierają się one jednym (dolnym) końcem na słupie (wzgl. podciągu), drugim na przedłużeniu słupa — tak, uniknięto zupełnie w więzarze belek poziomych. Grubość płyty dachowej wynosi  $\sim 10$  cm (4"), wysokość żebra (belki)  $\sim 1$  m (3' 3").